Cena 6 hal.

Nr. 193. Kraków, Wtorek 18 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 100. Telefon admin. i drukarni Nr 2344.

Walki w Alzacyi.

Biuro Wolffa donosi:

Walka pod Miluzą była walką okolicznościową. Półtora nieprzyjacielskiego korpusu armii wdarło się do górnej Alzacyi, podczas gdy nasze wojska się jeszcze zbierały. Mimo to zaatakowaliśmy nieprzyjaciela, odrzuciliśmy go w kierunku Belfort i marsz kontynuujemy.

Tymczasem poniósł porażkę mały oddział alzacko-sztrasburski. Dwa bataliony forteczne z działami i karabinami maszynowymi, które postępowały naprzód, w przesmyku w Wogezach koło Schirmeck zostały napadnięte i zaatakowane ogniem artyleryi z Donon. W wąskim przesmyku działa i karabiny maszynowe zostały zestrzelone i uczynione niezdolnemi do użycia. Prawdopodobnie zabrał je nieprzyjaciel, który później poszedł na Schirmeck.

To niepowodzenie nieznaczne pozostało bez wpływu na operacye nasze, ale pozostaje ostrzegawczym przykładem dla szaleństwa i nieostrożności. Oba bataliony dosięgły nieścigane z powrotem twierdzę. Straciły działa, ale nie straciły odwagi. Zarządzono śledztwo, czy przy tem współdziałała ludność.

Na terenach wojny.

Honwedzi i pospolite ruszenie.

Budapeszt. (B. kor.) Na czele dziennika urzędowego ogłoszony został najwyższy rozkaz, zarządzający, że **węgierscy honwedzi i pospolite ruszenie podczas zmobilizowania w razie potrzeby mogą być użyte także po za granicami państwa.**

Gratulacye dla Austro-Węgier.

Frankfurt. (T. B.) O zwycięstwie armii austro-węgierskiej nad Serbami pisze „Frankfurter Zeitung": Zwycięskie posuwanie się naprzód wojsk austro-węgierskich na trudnym terenie obsadzonym przez zaciekłego nieprzyjaciela dowodzi, że **wojska te niczego nie straciły ze swej dawnej waleczności.** Okazały one w licznych walkach, że kierownictwo armii niczego nie zaniedbało, co było koniecznem do pewnego zwycięstwa. Nie chwalono się niczem, ale działano rozsądnie i według planu. Zapewne w Serbii, gdzie daremnie czekano na pomoc Rosyi, przekonają się obecnie, że **organizmu państwowego** jak austryacko-węgierski, **nie można wyprowadzić z równowagi przez krecią robotę Moskali, przez bomby i brauningi** i że byłoby rozsądniej mieć tego sąsiada za przyjaciela nie zaś za nieprzyjaciela. My zaś, jako sprzymierzeńcy Austro-Węgier, którzy musimy prowadzić walkę na śmierć i życie, gratulujemy sprzymierzonemu mocarstwu zwycięstw. Jesteśmy pewni, że u boku ich zwycięsko przeprowadzimy wojnę spowodowaną intrygami przez zdrajców carskich. Po naszej stronie jest słuszność, po naszej stronie kultura.

Anglicy w Afryce.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Z Londynu donoszą, że **w ubiegły czwartek angielski parowiec „Guendolin" skonfiskował parowiec niemiecki „Wiesmann" na jeziorze Niassa,** zniszczył maszyny i armaty i zabrał do niewoli kapitana, inżyniera i całą załogę. (Jezioro Niassa leży w środkowej Afryce). Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to byłoby to znowu dowodem potępienia godnego krótkowidzącego sposobu prowadzenia wojny ze strony Anglii i jej polityki, która nawet w głębi Afryki, gdzie mało jest białych, wszczyna wojnę między narodami europejskimi, aby tylko tanim kosztem dojść do wawrzynów.

Kapitan Klitzow.

Berlin. (T. B.) „Kreutz-Ztg" donosi o śmierci **kapitana Klitzowa, który zginął na placu wojny** i jego małżonki, która, gdy miała się udać po zwłoki swego męża, została w sposób skrytobójczy w kraju nieprzyjacielskim zamordowaną.

Fantazye z nad Newy.

Berlin. (Tel. wł.) Tajny radca komercyonalny i znany fabrykant niemiecki Richter powrócił z Rosyi do Berlina. Podróż z Rosyi do Niemiec odbył w przebraniu żebraczem wśród wielkich niebezpieczeństw.

Richter opowiada, że w Petersburgu komunikują oficyalnie niestworzone wiadomości o zwycięstwach rosyjskich. Mówią, iż wojska rosyjskie zajęły już Wiedeń, dalej, że w Berlinie panuje rewolucya!

Richter opowiada dalej, że przekonał się naocznie, iż **rosyjskie wojska cierpią głód, tak źle są zaprowiantowane.**

Telegramy.

(Telegramy «Głosu Narodu» z dnia 18 sierpnia 1914 r.)

Urodziny cesarza.

Wiedeń. (T. B.) W całej monarchii obchodzą dziś w sposób szczególnie uroczysty dzień urodzin cesarza, chociaż uroczystości te odbywają się na życzenie cesarza i ze ze względu na wojenne wypadki w ciszości. Nie tylko z krajów koronnych i z Węgier, ale z Niemiec i innych państw nadchodzą liczne wiadomości o nabożeństwach i uroczystościach z okazyi urodzin cesarza. W zamku schoenbruńskim odbyło się dziś nabożeństwo przy udziale cesarza, arcyksiężnej Zyty, arcyksięcia Franciszka Salwatora z rodziną. Wiedeń jest udekorowany. We wszystkich kościołach i świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa. Uroczystość wojskowa rozpoczęła się oddaniem 24 strzałów. Zwykła parada wojskowa odpadła. Także w koszarach wojskowych odprawiono nabożeństwa. Na jednem takiem nabożeństwie był obecnym minister wojny Krobatin z przebywającą tu jeneralicyą i oficerami sztabowymi.

Lwów. (T. B.) W bazylice łacińskiej odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo z okazyi urodzin cesarza, celebrowane przez ks. Dra Bilczewskiego w obecności całej kapituły. Na nabożeństwo przybyli: namiestnik, marszałek, prezydent miasta Neuman, generalicya z głównodowodzącym Koloszwarym, naczelnicy władz i instytucyj. Na chórze śpiewał chór katedralny.

Staraniem organizacyi wojskowej strzeleckiej odbyło się nabożeństwo w kościele Bernardynów. Po nabożeństwie defilowały oddziały strzeleckie przed pomnikiem Mickiewicza przed komendą drużyn wojskowych.

Lekka choroba Papieża.

Rzym. (T. B.) „Giornale d' Italia" donosi: „Od soboty Papież przyjmuje tylko sekretarza Merry del Val i najbliższe otoczenie. Krążyła pogłoska, że Papież zachorował. Na szczęście chodzi tylko o nieznaczny katar bronchialny, połączony z objawami gorączki. Za poradą lekarza przybocznego Dra Amizi Papież przepędza cały dzień w łóżku.

Eskont kwitów skarbowych.

Lwów. (T. B.) Dowiadujemy się że **Bank krajowy przystąpił już do eskontowania należytości za zajęte przez władze wojskowe konie i środki transportowe,** przyczem odstąpił od żądania poświadczeń przez c. k. urzędy podatkowe, że należytości te wolne są od kondyktów sądowych.

Car w Moskwie.

Petersburg. (T. B.) Car z rodziną przybył do Moskwy.

Wypuszczenie na wolność konsula Igelströma.

Budapeszt. (Tel. wł.) Były rosyjski konsul w Sarajewie Igelström został onegdaj w Budapeszcie aresztowany ze względu na represywne postanowienie podjęte wskutek uwięzienia urzędników austro-węgierskiej ambasady w Petersburgu. Ponieważ okazało się, że Igelström jest ciężko chory, władze wydały rozkaz wypuszczenia go na wolność.

Syn Izwolskiego ochotnikiem francuskim.

Berlin. (Tel. wł.) Przez Kopenhagę donoszą, z Paryża, iż 20-letni syn rosyjskiego ambasadora w Paryżu Izwolskiego wstąpił w szeregi armii francuskiej, jako ochotnik.

Kuryer wojenny.

Następca Tronu na polu walki.

„N. W. Tagblatt" donosi, że Następca Tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef wyjechał z Wiednia na pole walki.

Potyczka pod Załoźcami.

Lwowska „Gazeta Poranna" z 15 b. m. przynosi następujące szczegóły o zwycięskiej potyczce pod Załoźcami, skąd wojska rosyjskie w popłochu się cofnęły:

„Postawa naszego wojska była doskonała, ataki rosyjskie odparto z brawurą i ogromnemi stratami po stronie nieprzyjacielskiej. Nasze straty były stosunkowo nieznaczne.

O barbarzyństwie rosyjskiem świadczy fakt, iż kiedy po utarczce lekarz wojskowy, Dr Birkenfeld, wysłał na pole 6 sanitaryuszów celem odszukania rannych, z sanitaryuszów tych żaden nie wrócił; widocznie Moskale wbrew międzynarodowym prawom ich uwięzili".

Bitwa na terytoryum rosyjskiem.

„Dziennik Polski" w nrze 220 donosi z Czerniowiec:

„Od piątku we wsiach położonych na pograniczu, słychać z oddali huk strzałów armatnich, co dowodzi, że na terytoryum rosyjskiem toczy się jakaś wielka bitwa".

Dzielny żandarm.

Dzienniki lwowskie donoszą o dzielnym czynie komendanta posterunku żandarmeryi w Kudryńcach. W dniu 9 b. m. uderzył komendant Lambo z małym oddziałem pospolitaków na oddział kozaków, gdy ten przekroczył granicę, pokonał ich i zmusił do ucieczki. Ten sam komen

dant Lambo przekroczył w kilka dni później, 12 b. m., granicę rosyjską, doszedł ze swym oddziałem 1 i pół kilometra w głąb Rosyi, zatknął tam sztandar austryacki, a nadto skonfiskował z opuszczonych tam koszar rosyjskich rozmaite przedmioty.

(Kudryńce jest to miasteczko nad Zbruczem, tuż nad granicą austryacko-rosyjską, w powiecie borszczowskim, a więc już w pobliżu Bukowiny).

Bar. Beck w szeregach armii.

Były prezydent ministrów Bar. B e c k, którego nazwisko związane jest z reformą konstytucyi austryackiej w kierunku powszechnego i równego prawa głosowania do Rady państwa, zgłosił się do służby wojskowej i przydzielony został do „Czerwonego Krzyża“.

Ofiarność na cele wojenne.

Z Wiednia donoszą, że do dnia 15 b. m. ofiarowano 15.000 złotych obrączek ślubnych do wymiany na obrączki żelazne. Przetopione owe obrączki ślubne dadzą 34 kilogr. złota.

KRONIKA.

Urodziny cesarza obchodził dziś Kraków niezwykle uroczyście. Już wczoraj, na wezwanie prezydenta miasta Dra Leo, zaczęto dekorować gmachy publiczne i domy prywatne flagami o barwach państwowych i narodowych. Wczesnym rankiem dekoracyi dokończono. Wiele sklepów w śródmieściu wystawiło popiersia cesarskie wśród zieleni. Wozy tramwajowe przyozdobiono biało - czerwonemi chorągiewkami.

Rano o godz. 8 w katedrze na Wawelu, odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował książę-biskup Dr S a p i e h a w asystencyi ks. prałata Dra W ą d o l n e g o, ks. prałata Ś l e p i c k i e g o i ks. kanonika Dra P o d w i n a. W stallach zajęła miejsce kapituła katedralna z ks. biskupem N o w a k i e m na czele. Na nabożeństwie jawili się wszyscy naczelnicy władz rządowych i autonomicznych z wiceprezydentem namiestnictwa Drem F e d o r o w i c z e m na czele, Rada m. Krakowa in corpore pod przewodnictwem prezydenta Dra Lea i wiceprezydenta Szarskiego, Izba handlowa z prezesem Fedorowiczem, delegacya Akademii Umiejętności z wiceprezesem Zollem (starszym), senat akademicki Uniw. Jagiellońskiego, Rada powiatowa krakowska z marszałkiem Skrzyńskim, wyżsi dygnitarze wojskowi, cechy krakowskie i niezwykle liczna publiczność. Na zakończenie nabożeństwa wykonano hymn państwowy na organach. Podczas hymnu odezwał się na wieży „Zygmunt“.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy cywilni udali się do gmachu starostwa, aby na ręce delegata Dra Fedorowicza złożyć życzenia. Książę-biskup Dr Sapieha przybył z ks. biskupem Nowakiem i imieniem wszystkich zebranych prosił p. Delegata, aby w tej wielkiej i ważnej chwili, gdy miłującemu pokój monarsze narzucono wojnę, złożył życzenia z okazyi dzisiejszego dnia urodzin. Dalej prosił książę-biskup o podanie do wiadomości cesarza, że w chwili, gdy armia austryacka jest na polu walki, modlił się wraz z uczestnikami nabożeństwa dzisiejszego, aby Bóg użyczył jej zwycięstwa.

Delegat Dr Fedorowicz odpowiedział mniej więcej temi słowy:

„W tej poważnej dziejowej chwili, kiedy tak bardzo pokojowo usposobionemu wielkodusznemu Monarsze narzuconą została straszna wojna, objawy hołdu i przywiązania do Najwyższego Tronu stanowią cenną rękojmię, że każdy na swem stanowisku spełni ciężki obowiązek wobec monarchy, państwa i kraju, do ostatniego tchnienia. O wierno - poddańczych życzeniach, złożonych przez Waszą książęcobiskupią Mość w imieniu własnem, tu zebranych panów i jak przekonany jestem w imieniu całego Krakowa, będzie NPan bezwłocznie uwiadomiony“.

W końcu p. delegat wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Kurs dla studentów i studentek medycyny. Dnia 21 sierpnia b. r. rozpocznie się w klinice chorób wewnętrznych, w celu przysposobienia służby sanitarnej, w razie wybuchu epidemii, bezpłatny kurs dla studentów i studentek medycyny piątego i szóstego roku (rygorozantów), który trwać będzie około tygodnia, a obejmować będzie następujące wykłady: 1. O przyczynach, drogach szerzenia się i zapobieganiu chorobom zakaźnym. Doc. Dr Nitsch, o godz. 9-ej. 2 Obraz kliniczny i leczenie niektórych chorób zakaźnych. Prof. Dr Jaworski, o godz. 10-ej. 3. Dezynfekcya i zachowanie się przy chorych zakaźnych i postępowanie urzędowe w czasie epidemii. Dr Janiszewski, lekarz naczelny miejski, o godz. 7-ej wieczór.

Wpisy na kurs odbywać się będą w Dziekanacie Wydziału lekarskiego, Collegium novum, I. piętro, od godz. 12—1. — Za Dziekana Wydziału lekarskiego — B r o w i c z.

Posady dla farmaceutów. Z powodu powołania do służby wojskowej wielu właścicieli aptek i magistrów farmacyi poczyniło Namiestnictwo odpowiednie zarządzenia, celem utrzymania ruchu aptek publicznych. Wydział kondycyonujących magistrów Galicyi zachodniej wzywa przeto wszystkich magistrów, asystentów i starszych aspirantów farmacyi, nie obowiązanych do służby wojskowej, a mogących objąć posady, aby zgłosili się do Biura pośrednictwa przy Tow. farmaceutycznem „Unitas“ w Krakowie (apteka szpitala św. Łazarza).

Wydział powiatowy krakowski odbył nadzwyczajne posiedzenie w dniu 18 b. m. i uchwalił przedłożyć Radzie powiatowej, zwołanej ad hoc wnioski dotyczące datku powiatu krakowskiego na rzecz skarbu powiatowego.

Złoto za żelazo. Sposób składania darów na cele humanitarno - wojenne przez ofiarowanie złotych pierścionków wydaje w Wiedniu znakomite rezultaty. Zebrano dotąd 15.000 złotych pierścionków, co tworzy 34 kg. złota. U nas rzucono myśl, by złote pierścionki składano na polskie legiony. Dobry przykład dał chłop-rezerwista Laskowski we Lwowie, który swój pierścionek oddał na polski skarb wojenny.

Z teatru miejskiego donoszą nam, że bilety na pierwsze przedstawienie nabywać można wcześniej w Kasie zamawiań (jak dawniej) po cenach obecnie zniżonych o 50 %, a w dzień przedstawienia przy Kasie teatru. Główne role w dramacie Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ odtworzą:: pp. Pytlińska, Modzelewska i Miłaszewska, oraz Mielewski, Mastalski, Bończa, Stanisławski, Nowakowski, Mikułowicz, Szymborski, Puchalski i cały zespół artystów wraz z 50 statystami. — W dramacie Wyspiańskiego „Noc listopadowa“ wystąpią pp. Pytlińska, Gryficz, Górska, Turowicz, Trembińska, Miłaszewska, Jarszewska, oraz p. Nowakowski. Równocześnie odbywają się próby z senzacyjnej sztuki modnego pisarza Bernarda Shawa p. t. „Uczeń Szatana“, która ukaże się po raz pierwszy w sobotę bież. tygodnia.

Komitet Obywatelski Polskiego Skarbu Wojskowego, (zlanego obecnie w Polski Skarb Wojenny) komunikuje, że w ciągu 16 i 17 sierpnia b. r. wpłynęło do kasy głównej Polskiego Skarbu Wojskowego 8.821 K. i 71 h.

Robotnice i robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie złożyli za pośrednictwem p. Maryi Ptakówny na Drużyny Szreleckie w dniu 7 b. m. 66 K. 28 h., zaś w dniu 15/VIII. b. r. 56 K. 73 h. na Polski Skarb Wojskowy.

Marya Zawiszyna i St. Wiśniecka złożyły na Polski Skarb Wojskowy złoty łańcuszek, broszkę z szafirem i 2 brylantowe kolczyki, również z szafirami — wartości około 1.800 K.

Prócz tego złożyły różne osoby wiele kosztowności i drobiazgów, a mianowicie:

15 broszek, 24 kolczyków, 42 pierścionki, 12 obrączek ślubnych, 9 bransoletek, 3 złote zegarki, 7 zegarków srebrnych, 31 szuk srebra stołowego, 8 dewizek, 8 łańcuszków, 10 spinek, 2 naszyjniki, 14 sztuk starych monet, 2 papierośnice, 3 sznury korali i jeden koral oddzielny, 1 złote pióro, 1 złotą oprawę do okularów, 4 krzyżyki, 1 brelok, 1 srebrną portmonetkę, 1 kielich złocony, 3 klamry i jedną szpilkę.

Jak miasto Tabor narobiło sobie drobnej monety nie wszedłszy w kolizyę z mennicą? W tych czasach, kiedy tak trudno o drobne pieniądze, miasto czeskie Tabor doznawało kłopotów tym większych od Krakowa, o ile od niego jest mniejsze; wszak wiadomo, że czym mniejsze miasto, tem trudniej zmienić grube na drobne. Już szereg kupców taborskich ogłosiło pełne rezygnacyi obwieszczenie po rogach ulic, że zamykają swe sklepy dla braku handlowych środków wymiennych, gdy w tem wdała się w tę sprawę miejska Kasa Oszczędności. Instytucya ta padła na bardzo praktyczny pomysł, a mianowicie postanowiła wydawać kwity na bezprocentowe wkładki w wysokości jednej korony. Za każdy banknot 10 koronowy dostawali kupcy po 10 sztuk takich kwitów, kóre wprowadzili w kurs zamiast srebrnych koron. Pomysł spodobał się nadzwyczaj obywatelom taborskim i zaraz w ciągu dwóch pierwszych dni wydano 1 koronowych kwitów miejskiej Kasy Oszczędności za 10.000 koron. W ten sposób wytworzono wygodny środek zamienny, cieszący się zupełnem zaufaniem w Taborze i okolicy i handel miejscowy wrócił na tory normalne. Sama publiczność przychodzi już do Kasy Oszczędności po „papierowe korony“ i używa ich jak najchętniej. Dyrekcya Kasy zasypywana jest prośbami coraz z odleglejszych gmin, żeby prowadziła obieg swych kwitów i na dalszą odległość.

Autentyczność powyższej relacyi stwierdzona jest korespondencyą od samegoż zarządu taborskiej Kasy Oszczędności do praskich „Narodnich Listów“, umieszczoną w numerze 219 tegoż dziennika.

LUDWIK STASIAK. 45

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Wrzaskliwa reklama, jaka towarzyszyła każdemu obrazowi jego, była tylko jedną z dróg, jakimi on szedł do pieniędzy. Nie było śliskiej drogi, którąby nie szedł, nie było środka, przed którymby się cofnął. Przedewszystkiem eskamotowanie sympatyi, jaką miała w społeczeństwie sztuka, wyzyskanie te odrobiny poparcia jakie kraj daje artystom. Dobrze znały Wrzeszczyńskiego wszystkie magnackie przedpokoje, dobrze go znały biura wiedeńskiego ministerstwa oświaty, skąd od czasu do czasu kapie nędzny grosz, dawany przez Austryę dla polskich artystów. Ile razy dwór otwiera wystawę dzieł sztuki w Petersburgu, Wiedniu czy Berlinie, już tam w eleganckim fraku wśród artystów stoi Wrzeszczyński, prosi i składa się, aby go możnym tego świata przedstawiono. Otwierają Sejm galicyjski, to w kuloarach sejmowych jest nasz bohater. Wie on ,co robi. Dzienniki od czasu do czasu piszą o doli naszych artystów, podnoszą głos protestu przeciw ich głodzeniu. Być może tedy, że protest dojdzie do uszu jakiego magnata, że rzuci dla sztuki koszt utrzymania jednego wyścigowego konia, jeśli zaś rzuci to temu, który jest pod ręką... Bo ktoby tam po poddaszach chodził i szukał...

Oto szumnie i dumnie idzie ten kramarz przez ulice Krakowa. Wczoraj wystawił obraz, dziś odbywa wizyty we wszystkich krakowskich redakcyach. W pierwszej zastał naczelnego redaktora, pocącego się nad pilnym artykułem. Musi go sam napisać, bo to artykuł programowy. manifestujący nowy kierunek polityczny stronnictwa. Bo to enuncyacya, która ma zjednać popularność dziennikowi teraz, pod koniec kwartału.... Spojrzał redaktor na wchodzącego człowieka, spojrzał ze strachem...

— Dzień dobry panu.

— A? Pan?! Teraz?

— Przychodzę pożalić się panu redaktorowi na prasę polską wogóle, na dziennik zaś pański w szczególe.

— Na mój dziennik? Masz pan trochę słuszności. Ale dziś będzie manifestacya programowa. Dziś właśnie ją piszę....

— W sprawie sztuki?

— Sztuki? Jakiej sztuki? O co panu się rozchodzi?

— O rozmyślną krzywdę, jaką publicystyka malarstwu wyrządza.

— No?

— O teatrze daje całe fejletony, o talencie lub braku talentu pierwszej lepszej naiwnej drukujecie całe kolumny. Koncert każdy znajdzie u nas reklamatora i recenzenta....

Redaktor tarł ręką czoło. Dusza jego płakała, a umysł szalał. Mówił nerwowo:

— Musimy o tem napisać.

— Dobrze. Więc piszcie. Powiedz mi pan jednak, co jest ważniejsze, czy nieudany występ debiutantki, czy poważny obraz, zjawiający się na wystawie?

— Naturalnie, że obraz.

— A przecie pisma oceniają co dzień każdego, grającego aktora, nie wspominają zaś o żadnym, nowo zjawiającym się obrazie....

— Ma pan słuszność. Brak referentów, brak zawodowych krytyków.

— Ja wczoraj wystawiłem płótno będące owocem kilkomiesięcznej pracy.

Redaktor nerwowo porwał pióro.

— Rozumiem pana. Dobrze. Tylko prędko. Bardzo prędko. Bo ja piszę manifest. Sam piszę. Nikt mnie nie wyręczy, bo w redakcyi robią numer. Spieszą się, klną, na czem świat stoi i numer robią. Prędko. Jaki tytuł pańskiego obrazu?

— Bitwa pod Wagram.

— Wagram. Dobrze.

— Obraz ten jest niejako pendant do płótna mego, które na wystawie monachijskiej otrzymało....

Redaktor złożył pióro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie